

Olaf Bressa, Życia Spektakl (ft. MsK)

Słuchaj, nie dawno temu włączyłem się w dorosłość
Mimo tego widzę, jak płoną stare czasy
Bo jak byłem jeszcze szczylem
To marzyłem by zrobić coś, co będzie przeciwne
Inne, niż zwykłe
Ogarnąć hajs ze rapu i muzyki
Mieć kobiety, grać koncerty
od Wielkopolski po Malediwy
Mieć swój dom, ale dom na kółkach
Zwiedzać kraje, przemierzać świat z autem pełnym panien
Ale dalej, sio, marzenie przysły,
Nie ma muzyki, nie ma tu hajsu, nie ma co liczyć
Brak samochodu, panien tym bardziej
Tutaj zostaje gdzie ciepłe kraje w śnie się wybieram
Może dojadę limuzyną Carrefour'a

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Robię to, no bo to lubię
Miłości w sercu nigdy nie zgubię
Na deskach życia poddaje się próbie
Bez scenariusza w ręce ja z wami pomówię
O tym co lubię i o tym co mówię
Czasem w tym społeczeństwie się gubię
Ciągłe wojny, reklamy na YouTube
Plaga komercji i masa pomówień

Drażnią mnie ludzie, którzy nie mają pokory
Wszystko robią szybko, kasy zapas mają spory
Na samym stracie mają się za zajebistych
Z Japą jak kopara do drugiego artysty

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Jesteśmy z Kalisza, tak, to nasza scena
Tu kurtyna co dzień rano zapodaje dnia temat

Bo nie będę nic nie robić, robię to co muszę
spektakl dnia codziennego spisuję nowe arkusze

Daje tobie men
daje tobie ten stan
pozytywny tak że już na
twarzy już banan mam

Daje tobie Gal
daje tobie ten stan

pozytywny tak że już na
twarzy już banan mam